

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## Prenumerata:

Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

## Redakcja i Administracja: Dzielnia 22.

Redaktor przyjmuje od 6—7 wiecz.

## Ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.  
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)  
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Łódź, d. 6 marca.

Konferencja paryska wchodzi w stadium konkretnych uchwał, dotyczących przyszłego ustroju politycznego świata w poszczególnych fragmentarycznych kwestiach. Ramy życia międzynarodowego zostały już zakreślone przez przyjęty program Ligi Narodów; obecnie przystępuje się do rozstrzygnięcia najważniejszych zagadnień, wytworzonych przez wojnę, do decydowania o losie poszczególnych państw, o ich obszarze terytorjalnym, siłę polityczną i gospodarczą, jednym słowem, o stanowisku ich wśród społeczeństwa narodów. Z zadziwiającą szybkością prace postępują naprzód. Jednym pociągnięciem pióra kresli się granice, tworzy nowe państwa, usuwa inne z widowni świata. Mapa Europy, nie mówiąc już o krajach kolonialnych przybiera coraz to inną postać.

Można już dziś jednak wytworzyć sobie w przybliżeniu prawdziwy obraz przyszłego polityczno-geograficznego ustroju świata.

Niemcy będą mocno uszczuplone w swych granicach. Na zachodzie nie wiadomo jeszcze jak daleko będą odsunięte. Pretensje francuskie do zagarnięcia lewego brzegu Renu zaczynają przybierać formę konkretną. Wilson i Anglia wprawdzie, wychodząc z założenia prawa stanowienia o sobie ludów mocno się jeszcze bezceremonjalnej aneksji sprzeciwiają, jednak w samych obszarach, o których mowa, coraz bardziej dojrzewa myśl oderwania się od Niemiec. Ostatnie wiadomości, jakie otrzymaliśmy za pośrednictwem „Kölnische Ztg.“ dowodzą, iż przemysłowcy okręgu nadreńskiego pragnęliby corychlej zerwać z zrewoltowanymi Niemcami, zrzucić z siebie ciężar odszkodowań, jakie nałożone będą na Niemcy, oraz nawiązać bliski kontakt ekonomiczny, a co za tym idzie i polityczny z Francją, której rozkwit jest przewidywany.

Ich też dziełem jest silna agitacja, prowadzona w okręgu nadreńskim, przy czym jej punktem centralnym jest Kolonia. Pozatym pewne pretensje belgijskie będą z pewnością uwzględnione, jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio. Belgja otrzyma okrąg Szeldy od Holandji, która wzajemnie dostanie kompensatę kosztem terytorjum niemieckiego.

Wschodnia granica Niemiec uszczuplona będzie na korzyść Polski. Niema natomiast jeszcze definitywnego sądu co do samej granicy. Również w zawieszaniu znajduje się sprawa Gdańska i Prus Zachodnich. Kwestję tę ogromnie komplikuje ewentualne odcięcie Prus wschodnich, niezaprzecalnie niemieckich, od macierzy.

Wschód Europy jest jeszcze tylko wielkim znakiem zapytania. Tam wojna dopiero się rozpoczęła i wiele jeszcze upłynie czasu zanim rozbałwanione mo-

rze zagadnień społecznych i narodowościowych opadnie do normalnego poziomu.

Terytorja dawnej Austrii poczynają już powoli krystalizować w państwa narodowe. Zagadnieniem zasadniczym jest kwestja przyłączenia Austrii niemieckiej do Rzeszy, a obok tego sprawa czeska. Czesi bowiem wykazują niepowszedni imperjalizm i radziby zaganąć pod swą hegemonję choćby wszystkie tereny byłej Austrii i zająć wobec nich to samo stanowisko, które przedtym zmonopolizowali Niemcy austriaccy.

Podobno jednak wpływy czeskie w Paryżu słabną i tak daleko sięgające nieuzasadnione żądania będą ukrócone.

Turcja zniknie z widowni Europy i punkt ciężkości Porty przeniesie się do Azji. Państwo to, uważane dotychczas za drugorzędne w konstelacji państw Europy zejdzie do roli Marokka lub Egiptu. Mała Azja przejdzie prawdopodobnie pod wpływ Włoch, Anglii i Grecji.

Naogół zmiany terytorjalne, o ile czynione są w zakresie niewielkim nie zmieniają rozkładu sił Europy. Należy pogodzić się z faktem, iż istnieje już w dziedzinie polityki międzynarodowej zorganizowana siła, która rządzi światem. Dziś jest nią paryski Kongres Pokoju, jutro będzie Liga Narodów, w której głos decydujący będą miały wielkie mocarstwa.

Tworzy się w świecie wielka hegemonja, wobec której poszczególne państwa o ile nie są wielkimi mocarstwami odgrywać będą jedynie rolę doradczą i tylko wtedy będą mogły cele swe urzeczywistniać, o ile zdołają zapewnić sobie możną protekcję.

M. N.

## Dzieci Łódzkie na placu boju.

Bal kostjumowy. Muzyka gra walca. Wielotysięczny tłum zapełnia salę. Życie, gwarzy, śmieje się; miłośnicy dziwaczności strojów i pstrokacizną kolorów. Błady Pierrot szepcze coś na ucho uroczej hiszpańskiej tancerce. Indyjski maharadza czule obejmuje panią de Pompadur. Gdzieniegdzie lakierowane buty, błyszczące ostrogi, srebrzyste szlify i akselbanty.

Na tle rozbałwanego i różnobarwnego tłumy dziwnie odbija skromny mundur żołnierza, który dopiero co przybył zdaleka, z okopów, z nad Stochoda, gdzie dzielna łódzka drużyna wytrwale pełni straż na kresach Rzeczypospolitej. Na żołnierskiej blazie żadnych oznak podoficerskich i zbytecznych ozdób. Bo i po co? Tam na froncie nikt nie dba o kolorowe wypastki lub świecące gaziki. W znoju ciężkich walk, w kurzu bitwy, wszystko nabiera szarej barwy ziemi, tej brudnej i wilgotnej ziemi, do której żołnierz łąnie i przytula się i, która go chroni przed śmiertelnością pociskami.

Wyruszyli pewnego dnia bez krzykliwych i czułych pożegnań, ot, jak zwykle, gdy udawali się na spacer za miasto. Czasem zatrzymał się jakiś przechodzień, pokiwał głową, jakby się dziwił, że są bardziej niż zwykle obławowani. Oni szli ze śpiewem na ustach, z dobrą myślą w sercu i żegnali ostatnim spojrzaniem ciemne mury rodzinnego miasta, które nie prędko i nie wszystkim sążone jest ujrzeć. Łódź kąpała się we mgłę zimowego dnia i błogostawiła swym najlepszym synom.

Wkrótce znaleźli się na pozycji w okolicach K. i zostali włączeni do wojsk grupy generała R., walcząc obok bratnich bataljonów przeciwko ukraińskim bandom Petlury. Oddziały łódzkie dzięki wysokiemu poziomowi inteligencji żołnierza, jego przebiegłości i odwadze zaraz wysunęły się na czoło i jeden z ostatnich komunikatów sztabu generalnego zaszczytnie wzmiankuje o kapitanie Satowskim, dowódcy rzezonnych oddziałów.

Trzeba wiedzieć, że walka na tym froncie nie należy do łatwych i daleko odbiega od szablonu do jakiego nas przyzwyczaiła dopiero co ukończona wojna. Zaraz na wstępie zadziwił niejednego, gdy powiem, że w wojnie z ukraińcami niema frontu, to jest nieprzerwanego łańcucha okopów, ciągnącego się na setki kilometrów wzdłuż granic państwa. Takiego frontu żadna ze stron nie byłaby w stanie obsadzić. Zamiast więc walki frontowej mamy wojnę podjazdową, która ze względu na łatwość odcięcia i dostania się w pałapkę nieprzyjacielską, jest bardziej ryzykowna i niebezpieczna.

Metoda walki jest tego rodzaju, że piechota wysyła daleko wysunięte placówki, które ją alarmują w razie zjawienia się band, zaś kawalerja ma za zadanie bronienie boków. Niema już więc tego ciągłego i niezbędnego kontaktu z nieprzyjacielem. Często znika on na kilka dni, niepokoi inny odcinek, aby potem znów się zjawił i atakować.

Wojska Petlury są to zorganizowane bandy żołnierzy byłej armji rosyjskiej, które dowodzą rosyjscy oficerowie. Dyscyplina w wojsku tym pozostawia wiele do życzenia. Żołnierzy siłą lub obietnicami trzeba zmuszać do przyjęcia bitwy. Często dopiero bałka jest w sianie ich nakłonić do udania się na posteranek. Chęć do walki — minimalna, zrozumienie celów wojny — żadne. Mimo to wróg nasz jest groźnym przeciwnikiem, gdyż pięciokrotnie przewyższa nas liczebnie oraz posiada ogromne ilości amunicji i karabinów maszynowych. Ta ostatnia okoliczność jest dla nas bardzo szezśliwą, gdyż dzięki niej nasze zapasy nabojuw znakomicie się powiększają, a liczba karabinów maszynowych, znacznie przewyższyła tę ilość, z jaką oddział przybył na front.

Front rozciąga się wzdłuż Stochoda, który przekraczają od czasu do czasu siły nieprzyjacielskie. Nasze placówki donoszą nam o tym niezwłocznie i staczamy bitwę. Często ścigamy wroga daleko za Stochód i dajemy mu natezkę, która zniechęca go na pewien czas do podobnej wyprawy.

Ostatnio oddziały łódzkie zajęły miasto X; kapitan Satowski wydał odczwę do mieszkańców w dwóch językach: pol-

skim i rosyjskim. Ludność tamtejsza jest naogół sympatycznie do nas usposobiona.

Nie można wcale porównywać naszego żołnierza z dzikim kozactwem, które śnać pielęgnuje w sobie tradycje z czasów Siczy. Z jeńcami naszymi petlurówce obchodzą się w najdziki sposób, przeważnie znęcają się nad nimi i zarzynają; lekko rannych dobijają. To też nasi żołnierze walczą jak lwy i bronią się do upadłego, aby uniknąć niechybnej śmierci lub okrutnej niewoli.

Jot.

## O wolność szkoły.

(Artykuł dyskusyjny).

Ku prawdziwemu zadowoleniu nauczycielstwa miejscowego i sfer interesujących się sprawami wychowania, zainicjował „Dziennik Łódzki“ dyskusję w kwestji budowy szkolnictwa w duchu szczerego pa-cyfizmu.

Doniosła sprawa ta jest, treścią najusilniejszych starań wielu społeczeństw demokratycznych, tematem licznych rozpraw i artykułów prasy zagranicznej.

Ujęcie zagadnienia tego, z jakim spotkaliśmy się w pierwszych artykułach „Dziennika Łódzkiego“ jest, zdaniem naszym, niewłaściwe.

Uważamy bowiem, że szkoła zadaniem „tworzenia ludzi trwałego pokoju“ podobać sama nie może. Żądamy od niej rzeczy przerastających jej siły i przeważnie też od niej niezależnych.

Postaramy się to wyjaśnić.

Dzieci karmione w domu sobkowstwem kramarskim, przesadami tradycyjnemi faryzeuszowstwem, obłudą filisterji ukrywającej swój analfabetyzm i lenistwo umysłowe niełatwo przejmują się bezinteresownością, skłonnością do poświęceń, ofiarnością i chęcią służenia bliżnim.

Krótkowzroczni i egoistyczni, bogaci i ambitni rodzice pragnęliby, aby szkoła stworzyła z ich mało zdolnych dzieci ludzi utalentowanych, niemal mędrców, geniuszów.

Inni chcieliby, aby dzieci nabrały dobrych obyczajów, gdy w domu fatalne panują, a rodzice najmniejszego zamiaru ich naprawy nie mają.

Inni znowu wysyłają swe dzieci do szkoły dlatego, że im w domu przeszkadzają; chcieliby się ich pozbyć na godzin kilka. Biedacy wreszcie słą swe dzieci do szkoły, bo ta im da obiad, pośle do lekarza i często do kąpieli.

Tak więc szkoła winna być uczelnią, zakładem wychowania moralnego, fizycznego, miejscem zabawy, przepędzenia czasu, ochroną i prawie szpitalem. To zbyt wiele!

Dziś wymagamy, aby szkoła wychowywała świadomie przyszłych członków społeczeństwa, dawała im etykę, poglądy polityczne i często... narodowość.

Spółeczeństwo pragnęłoby zważyć całą obowiązek wychowania młodego pokolenia na barki szkoły.

Tego stanowczo zawiele.

Jakże tu liczyć na poprawę szkoły, oczekiwać dobroczynnych jej skutków, gdy nie czyni się żadnych ulepszeń w ogólnym ustroju społeczeństw, gdy nie przystępuje się do poprawy życia?



Gotowiśmy tworzyć przyszłość na zasadzie wad przeszłych!

Zdaniem naszym, wychowawcą młodzieży jest życie, świat; szkoła zaś pośrednio ją tylko wychowuje.

Idąc dalej twierdzimy, że, we właściwym tego słowa znaczeniu, nie wychowujemy, — jeno tworzymy odpowiednie warunki wychowania, ułatwiając lub utrudniając dziecku zdobywanie doświadczenia, wiedzy, świadomości, samowiedzy, przyzwyczajeni i nałogów.

Udział zaś szkoły w wychowaniu młodzieży jest znacznie mniejszy niż ogólnie przypuszczają i twierdzą.

Dziecko tylko, we wcześniejszych swych latach daje się całkowicie pochłoniąć przez szkołę. Gdy dobiegnie lat 10-ciu zaczyna interesować się wyglądem miasta, ruchem ulicznym, teatrem, literaturą coraz częściej wygląda poza mury szkolne. Z latami rośnie to w niem i dojrzewa. Życie koleżeńskie, wiedza pozaszkolna zainteresowanie dla ruchów społecznych, politycznych przenikają w obręb życia chłopca w wieku przejściowym; młodzieniec zaś bierze już prawie całkowity udział w życiu politycznym narodu i dąży sam do swej niezależności, odrywając się z wolna od rodziny, próbuje swych sił w walce o byt.

Uczy się więc wszędzie — w życiu politycznym, społecznym, towarzyskim w pracy i zabawie, w dobrem i złym. A trudno wszak żądać aby szkoła mogła objąć to wszystko, musiałaby wyjść z murów szkolnych, — stałaby się światem.

Szkoła winna być w normalnych warunkach, częścią życia. Świat stanowiąc ma jej ciąg dalszy. W naszych dotychczasowych złych warunkach, życie wyrwało to, co się zyskało w szkole.

Twierdzimy, że szkoła nie powinna być wszystkim; nie może ona zastąpić całego społeczeństwa, ani leczyć wszystkich jego wad.

W normalnym, zdrowym społeczeństwie jest ona tylko jedną z instytucji kształcących młode pokolenie. Nie może też w żadnym razie, być ani szpitalem, ani ochroną, ani klasztorem, ani też wytwórnią geniuszów.

Dobra szkoła winna tylko uczyć t. j. dawać młodzieży niezbędną do życia wiedzę w sposób naturalny, prosty, uwzględniając siły i zdolności młodzieży.

Oto jej jedyny i właściwy cel. Lecz jakąż wiedzę ma dawać? Czy taką jaką daje dotychczas?

Szkoła dzisiejsza — powiada F. Schuessler — jest potworem o podwójnym obliczu; uczy dwóch prawd, gdy w rzeczywistości prawda może być jedna. Równocześnie poucza dziecko prawd tak zwanego objawienia i wyklada mu poglądy na świat z doby ciemnoty, cudacznych wyobrażeń przeszłości zamierzającej, ludzi, którzy żyli przed tysiącami lat — i tym samym tchem poucza dziecko innych prawd opartych na niewzruszonych zasadach przyrody i wysnutych z naukowego badania. Tym sposobem zakład naukowy staje się oszustem, który niszczy w uczniu zamiłowanie prawdy.

Powyższe smutne spostrzeżenie dotyczy też, i w znacznie większej mierze naszej szkoły, tej, która nie zna dziś jeszcze naukowego przyrodniczego poglądu na świat.

Nie dziw więc, że szkoła szczepiąc przerażającą rozterkę wewnętrzną, dając młodzieży wątpliwą wiedzę, gdy lepsza chowa w zanadrzu, krzewiąc dwoisty pogląd na przyrodę powoduje częste wypadki załamania się duchowego.

Niema dwu prawd, jednej dla uniwersytetów, drugiej dla szkół. Grzechem jest nie do darowania, czynem wysoce nieetycznym gdy daje się dziecku miast chleba kamienie. A szkoła nasza daje dzieciom kamienie. Niema ona jednolitej duszy, gdyż tam gdzie miejsce na prawdy objawione, niema miejsca dla naukowego, przyrodniczego poglądu na świat.

Szkoła nasza, aby odpowiadała swemu istotnemu zadaniu musi być wolna, z natury rzeczy przeznaczona dla wszystkich nie może się opierać na doktrynie religijnej jakiegokolwiek wyznania, jednej sekty.

Wiedzę trzeba uniezależnić od wiary. Francja i Stany Zjednoczone już dawno pozbyły się tego przesądu i oddzieliły szkołę od kościoła.

Nie można zezwolić na to, aby od 9—10 uczono dziecko, że ciało jest śmiertelne, a dusza nieśmiertelna, a od 10—11 zaś, że ciało jak wszelka materja jest nieśmiertelne, a dusza śmiertelna.

Szkolnictwo nasze chcąc spełnić swe zadanie, musi rozpocząć surową walkę z kłamstwem, obłudą i hypokryzją, musi dawać dzieciom wiedzę zdobytą przez liczną, powtarzalną doświadczenia i popartą sprawdzalnem rozumowaniem.

Oto tyle dać winna szkoła.

Obok szkoły zaś powstaną inne instytucje, mające na celu to, co dziś pragnie się złożyć na barki uczelni i nauczycieli.

Szeroko rozpowszechnione kolonie letnie, ogródki dziecięce, zakłady i szkoły gimnastyczno-lecznicze — prowadzone przez wykształconych i wykwalifikowanych kierowników zastąpią szkołę w dziedzinie fizycznego wychowania. Towarzystwa sportowe, związki skautowe, stowarzyszenia młodzieży w atmosferze wolności, wykluczającej wszelki przymus, dadzą możliwość wyrobienia się towarzyskiego, nabywania umiejętności obcowania z ludźmi, urealnienia charakteru, energii, nie w ciasnych murach szkolnych, lecz w szerokim świecie, pośród ludzi.

Czytelnie, biblioteki publiczne, stowarzyszenia naukowe, muzea, galerje, odczyty publiczne, odpowiedni teatr, swobodne rozmowy i dyskusje nad zagadnieniami bieżącego życia, zorganizowanie towarzystw podróźniczych po kraju i zagranicą, wydawnictwa dla młodzieży, zdejmy ze szkoły ciężki obowiązek wszechstronnego kształcenia młodzieży w dziedzinie kultury praktycznej.

Szkołą nieprzedajnej moralności, dojrzałego poglądu politycznego, poczucia godności człowieka i obywatela musi być samo życie, gdyż szkoła sama temu pożądanemu zadaniu nie podoła.

Niechaj ustrój społeczny nie będzie oparty na ucisku słabszego, kępowaniu najważniejszych uczuć i potrzeb ludzkich, niech dziecko, czy młodzieniec nie styka się w walce o byt z ludźmi przywykłymi do oszustwa i fałszu, niech społeczeństwa ludzkie przystąpią do ograniczenia życia na podstawach prawdziwej wolności i równości, na podwalinach sprawiedliwego podziału dóbr ziemskich wtedy uwierzyć będzie można, że pokolenia przyszłe żyć będą w szczęśliwszej epoce wiecznego pokoju.

K.

## Życie nocne w różnych miastach świata.

Fatalny koniec wojny bardzo ujemnie wpłynął na życie w Berlinie i w Wiedniu, miastach, znanych ogólnie z wesołości i wyuzdania. Oba te miasta, wskutek zmiany stosunków, utraciły prawie momentalnie charakter wielkomiejskich stolic, zyskując natomiast z dnia na dzień wyraźne cechy miast prawie prowincjonalnych. Ich życie nocne należy prawie już zupełnie do przeszłości, w każdym zaś razie, biorąc jeszcze pod uwagę poszczególne wypadki, nie pulsuje wcale tem tętnem, co dawniej.

Jeszcze tuż przed wojną życie nocne w Berlinie było słynne na obu półkulach.

Istniały tam specjalne sale, gdzie świat i półświatk spotykali się wzajemnie, przy szampanie, urządzając sobie uczy na wzór osławionych orgji Nerona. Ustalona także w tym kierunku sława miało również życie nocne we Wiedniu, jakkolwiek tam miało ono zawsze domowy charakter. W Londynie, Nowym Jorku i Buenos Aires istnieją do dziś dnia specjalne dzielnice, poświęcone najwyuzdaniej rozpuście.

Jakkolwiek rozpusta jest właściwie międzynarodowa, przecież przedstawicielki jej rozdzielone podług narodowości, zdradzają wybitnie indywidualne cechy. Znany dziennikarz warszawski (Rmocz) tak charakteryzuje lekkomyślne kobiety: Amerykanka, która uprawia ten zawód w Monte Carlo, traktuje go energicznie; stara się o czystość, elegancję i... zdrowie, by po powrocie do Ameryki wyjść za mąż. Angielka stara się zawsze — ile nie pije nałogowo — o zachowanie pozorów — damy. Francuska przedewszystkiem chce zaoszczędzić rentę. Niemka — zajmuje się w wolnych chwilach od przyjmowania mężczyzn gospodarstwem domowym. Polki, jako kokoty są zazwyczaj lekkomyślne, trwonią pieniądze i umierają w nędzy. A grzeszą niechęliwstwem, zwłaszcza, gdy uprawiają swoje rzemiosło w Rosji. To samo powiedzieć można o przedstawicielkach lekkiego życia w Australji natomiast „ideałem czystości i porządku, posuniętych do najdalszych granic, są giejsze japońskie.

## Telegramy.

### Dlaczego Ukraińcy zerwali rozejm?

Pomawiają oni misję ententy o stronność!

Wiedeń, 6-III (PAT). Ukraińskie biuro prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 5 b. m. Rząd republiki zachodnio-ukraińskiej wystosował do rządu Anglii, Francji, Włoch i Ameryki oraz rządów neutralnych następujący telegram iskrowy: Dnia 22 lutego sojusznicy wezwali rząd ukraiński, aby wstrzymał w tej chwili akcję wojenną przeciw polakom, by można było rozpocząć rokowania w sprawie zawieszenia broni. Ukraińcy, jakkolwiek położenie wojenne było dla nich korzystne i Lwów przez nich zagrożony, zastosowali się do tego wezwania w przekonaniu, że misja ententy zajmie stanowisko bezstronne. Misja sojusznicza przybyła też do Stanisławowa, aby porozumieć się z bawiącym tam wówczas Petlurą. Dnia 28 lutego przedłożyła komisja sojusznicza rządowi ukraińskiemu propozycję, w myśl której ukraińcy utraciliby nie tylko Lwów, lecz także i inne obszary zamieszkałe wyłącznie niemal przez ukraińców. Rząd ukraiński nie mógł przyjąć podobnej propozycji, a obawiając się niepomysłnych skutków dalszego trwania zawieszenia broni wznowił kroki wojenne. Dnia 1 marca komisja sojusznicza zwróciła się ponownie do rządu ukraińskiego z ostrzeżeniem, że w razie wznowienia akcji wojennej władze ukraińskie będą odpowiedzialne wobec państw ententy reprezentowanych w misji. Przeciw temu ultimatum zakładają ukraińcy zażalenie i protest oświadczając gotowość zaprzestania kroków wojennych przeciw polakom w razie gdy ententa wysle nową misję na podstawie prawa samostanowienia narodów.

### Akcja Wilsona.

Paryż, 5-III (PAT). Agencja Havasa. W mowie swej w Metropolitan Opera prezydent Wilson powiedział, że nie wróci z Europy zanim nie doprowadzi do pomyslnego końca postannictwa swego, zaprowadzenia trwałego pokoju na świecie. Czyniąc aluzję do opozycji w senacie dodał, jeżeliby Stany Zjednoczone nie weszły do zrzeszenia narodów, to byłyby najbardziej pogardy godnym narodem.

Szałom Asz.

## Bogowie i ludzie.

(Dokończenie).

Wogóle jednak sąsiedzi ci żyli zgodliwie. Czasami wprawdzie wyrażali się wzajem, lecz wnet pogodzili się z sobą. Żyli też w zgodzie żydówka z chrześcijanką. Gdy chrześcijanka szła na robotę, zostawiwszy swego Antka w kołyszce, a mały wrzeszczał w niebogłoso, nieraz wchodziła żydówka, która karmiła wówczas swego Chaimka, wzięła go na rękę i nakarmiła ze swej piersi. Mały Chaimek, siedzący na drugiej ręce, staje się zazdrosny; mały żydek z małym chrześcijaninem przypatrują się obaj wzajemnie. Może już wówczas zaczęli się umawiać, o ucieczkę za ocean. Przed świętami, przez Pascha, na przykład, gdy Gołda wyniosła rzeczy swoje na podwórze, a dzieci jej, jak indyki poniewieraly się między deskami a balją, płacząc i wrzeszcząc, chrześcijanka zabierała kotręs z nich do siebie, dając mu coś ze swego obiadu. Żydówka, w takich wypadkach, szarowała później dziecku usta, wskutek czego malec wrzaskiem swym rozdzierał uszy. Zdarzało się, że gdy jednej z sąsiadek zachorowało dziecko, to druga pielęgnowała je, biegła po felczera, do apteki. W potrzebie pożyczaly sobie wzajemnie trochę grosza, bochenek chleba, szklankę mleka i t. d.

Za te bogi obydwóch sąsiadek żadna miara nie mogły się pogodzić i były kością niezgody ich wyznawczyń.

Gdy nastąpiło święto jednego z nich, drugi natychmiast się zrywał. Przez cały rok żyło się zgodliwie; lecz tu następuje u chrześcijanki Boże Narodzenie, a z izby rozchodzi się zapach dziewięciu potraw. Żydówka zaczyna kręcić nosem... Gdy ukazał się ksiądz na poświęcenie placów, żydówka zamykała dzieci swoje w izbie, nie wypuszczając ich na dwór. Widok zaś główki prosięcia z oczkami nadzianymi zielenią, przyprawiał ją do mdłości.

— Eh, jakie też u nich święta! — mawiała.

Gdy zaś nastąpiły święta żydowskie, np. Pascha, a żydówka gotowała rybę, chrześcijanka natychmiast zamykała szczermie swoje drzwi, mrużąc:

— Parszywe święta żydowskie! Całą sień zasmrodził!

Na widok przyniesionych mac, chrześcijanka w złości zatrasnęła drzwiami.

W wieczory piątkowe, gdy żydówka stawiała ugotowaną rybę na stole nakrytym, na którym żarzyły się świece sabatowe, a jej Boruch śpiewał melodie świąteczne, patrząc przez okno na chrześcijanina, otulonego w worek i wlokącego taczkę pełną piasku, odzywała się do męża:

— Niestety niema u nich soboty! Co to też za naród!

Upłynęło wiele lat. Sąsiadki zestarały się. Dzieci ich z Ameryki, Chaim z Antkiem, zaprzepaścili się gdzieś, zaprzestawszy pisywać listy, posyłać fotografie i sine papierki, za które wypłacano po 7 rb. i 30 groszy. Chrześcijanka i żydówka zaczęły wyrzucać sobie nawzajem: wasz mojego namówił, a druga — naodwrot.

Część domku, należąca do żydówki, zapadła się całkowicie pod rynne szpichle-

rza Feuersteinów. Dach osiadł ciężarem swoim na cienkich ściankach domku, które trzęsły się przy najlżejszym wietrze. Komin kompletnie się rozsywał, a dym rozchodził się po całej izbie. Pół rubla pensji, które otrzymywała od współnika, Matysa Charona (jest zwyczaj u handlarzy ryb płacenia wdowie byłego współnika część zarobku, bez udziału jej w interesie), za ledwie starczy na chleb, mleko i kawałek mięsa na sobotę. Z tego trza było płacić jeszcze ratę po 20 groszy tygodniowo kupcowej Chanele za półtło na odzież posmiertną (po stu dwudziestu latach)... Latem jeszcze jako tako mogła wytrzymać w swojej izbie. Nadeszła wreszcie zima, bierze mróz. Wszak się nie przeprowadzi do byłego swego współnika i powinowatego Matysa, aby żona jego Blumele (80-cioletnia staruszka) była świadkiem jej upokorzenia, że nareszcie przybyła do jej stołu. Nie pozostało nic innego, jak przeprowadzić się do swojej sąsiadki chrześcijanki, która chętnie udzieliła jej kąta w swojej izbie. „Lepszy bliski sąsiad, aniżeli daleki brat“.

Chrześcijanka przyjęła ją zyczliwie, oddając jej kącik przy piecu. Nie wiele było do przenieszenia ze swojej izby: kołdra zimowa, dwa lichtarzyki, szafka, szal turecki, czepek sobotni oraz skrzyneczka.

I tak zamieszkała żydówka w kącie przy piecu. W przeciwległym kącie, obok okna, nad łóżkiem chrześcijanki, wisiał obraz święty, przed którym gorzała lampka.

Żydówka obawiała się spojrzeć w stronę, gdzie wisiał obraz, by nie zgrzeszyć wzrokiem... Może jeszcze osłepnąć... A głowa Chrystusa, uwieczniona koroną cierniową, zdawała się jej zdaleka kolącą... Stary

„Machzor“ (modlitewnik świąteczny) spałdek po matce nieboszczce, owinięta w szal turecki, aby go chrześcijanka nie widziała, a wieczorem, przed odmawianiem modlitwy „Szema“, postawiła przed swim kątem skrzynkę, niby przegródke, by obraz Chrystusa nie dosłyszał jej modlitwy...

To samo było z chrześcijanką. Wieczorem czekała zawsze, aż żydówka zaśnie, zasłaniając firanką swój kącik, ażeby żydówka i jej Bóg, znajdujący się w skrzyneczce (modlitewnik owinięty w szal), nie dosłyszeli jej modlitwy.

Nastąpił pierwszy wieczór piątkowy. Żydówka zaczęła przygotowywać się do zapalenia świec w jej kąciu. Nakryła skrzynkę serwetką, ustawiła dwa lichtarzyki, wstawiła w nie świeczki, włożyła czepek i zaczęła odmawiać modlitwę. Te przygotowania wywołały urazę w sercu chrześcijanki... U niej w izbie urządziła się żydowskie święto... Nie wypadło jej jednak dać po sobie poznać zmartwienia. Jednak, widząc żydówkę modlącą się przed swoim Bogiem, ukłękła przed obrazem, modląc się i bijąc w piersi... To ubodło żydówkę: czyni to akurat podczas zapalenia jej świec...

Po zapaleniu świec, żydówka położyła strudel na improwizowanym stole i postawiła talerzyk z rybą, którą posyłała jej na każdą sobotę.

Chrześcijanka, podniósłszy się z kłęczek, podeszła do swej sąsiadki. Żydówką uraczyła ją rybą, którą obydwie spożyły, rozmawiając o różnych sprawach.

W izbie było dość ciepło, gospodyni bowiem napaliła dobrze w piecu na część swego gościa. Świeczki paliły się na skrzyneczce, w przeciwległym zaś kącie lamp-



# Pobór sześciu roczników.

Warszawa, 6-III (PAT). Wczoraj późnym wieczorem, już po posiedzeniu sejmowym rozpoczęło się posiedzenie komisji sejmowej do spraw wojskowych. Przewodniczył p. Anusz, obecni byli minister spraw wojskowych, generał Łasiewski oraz delegat sztabu generalnego podpułk. Stachiewicz.

Komisja większością uchwaliła pobór rekruta roczników z lat 1896, 97, 98, 99, 1900, 1901. Kolejność poboru pozostawia się uznaniu ministerstwa spraw wewnętrznych w zależności od przygotowań natury administracyjnej. Wniosek komisji znajdzie się na piątkowym plenarnym posiedzeniu Sejmu.

## Z Komisji Sejmowych.

Warszawa, 6-III (PAT). Komisja rolno pod przewodnictwem p. Witosa, a w obecności kierownika wydziału reform rolnych Okołońska przyjęła ostateczny tekst ustawy tymczasowej o przymusowym wydzierżawieniu gruntów wielkiej własności nieuprawnionych na wiosnę. Ustawa między innymi głosi, że właścicielem odłogiem leżących, a niezdatnych pod uprawę gruntów, obowiązani są do wydzierżawienia tychże gruntów do 1 kwietnia b. r. matorolnym lub bezrolnym, a w braku tychże innym rolnikom. Ustawa nie obowiązuje właścicieli gruntów poniżej 50 morgów. Czynsz dzierżawny ustalono w wysokości podwójnej sumy dzierżawnej, pobieranej przed 1 stycznia 1915. O ile grunta nie będą dobrowolnie wydzierżawione przed 1 kwietnia zastępowany będzie przymus. Przewodniczący zapowiedział, że poczyni starania, ażeby projekt ustawy znalazł się na porządku obrad jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu. Ustawę referować będzie p. Jan Dąbski (piastowiec).

Komisja administracyjna odbyła dziś pod przewodnictwem p. Jana Dąbskiego zebranie w obecności ministra spraw wewnętrznych Wojciechowskiego, który zdał sprawę z dotychczasowych zarządzeń ministerstwa i omawiał sprawy wchodzące w zakres komisji administracyjnej. Wniosek sejmowy dr. Bardia o przedłożenie przez rząd Sejmowi zasad organizacji władz wykonawczych i wykazania osobowego funkcjonarjusz poszczególnych ministerstw, jako też petycję zgromadzenia zrzeszeń urzędników o wykształceniu akademickim, domagającą się zasięgnięcia opinii władzy przełożonej przed powołaniem funkcjonarjuszy do służby, komisja przekazała do zreferowania posłowi dr. Kiernikowi, wniosek zaś sejmowy p. Daszyńskiego o zniesienie stanu wyjątkowego p. Żuławskiemu.

Komisja komunikacyjna rozpatrywała na posiedzeniu dzisiejszym przedłożone sobie referaty.

Komisja oświatowa pod przewodnictwem p. Bardia a w obecności szefa sekcji Gąsiorowskiego obradowała dziś nad wstępnymi artykułami o stabilizacji plac nauczycieli szkół powszechnych. Dla

ka wisząca przed obrazem świętym ginęła w półmroku. Kobiety siedziały, zając swoje rybki powoli, aby nie połknąć ości, obgadując przytem znajomych w mieście. W końcu przypomniały sobie o swoich dzieciach, czyniąc różne przypuszczenia o ich losie.

— Gdzie mogą się znajdować? — pyta chrześcijanka.

— Zapewne utonęły gdzieś w morzu! — odpowiada żydówka.

— Wychoduj tu dzieci na zęby ryb morskich... — płacze chrześcijanka.

— A może żyją jeszcze? — nie traci żydówka nadziei.

— A może żyją? — podtrzymuje chrześcijanka.

— Może są i szczęśliwi... — dodaje żydówka sobie otuchy.

— Może mają już swoje pola i domy? — idzie jeszcze dalej chrześcijanka.

— Pan Bóg dopomoże — obiecuje żydówka.

— Pan Bóg nie opuści — podtrzymuje chrześcijanka.

Zapominają one w tej chwili, który Bóg. Czy to ten, co przy świeczkach szabasowych, czy też tamten, co w zamglonym kącie i obie zasypiają z imieniem Boga na ustach i z nadzieją w sercach na małej skrzyneczce, po której leżą rozsypane oście rybie oraz okruszyny chały...

W małej izdebce dogorywają dwa bogi: małe świeczki szabasowe na skrzyneczce oraz lampka przed obrazem świętym i cicho, cichutko zgasły. Wszystkie poszło na spoczynek i zasnęło w ciemną noc piątkową...

rozpatrzenia dalszych artykułów wybrano osobną subkomisję.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. Głabińskiego w obecności ministra skarbu Engliha, jako też delegatów galicyjskich instytucji finansowych t. j. banku krajowego (Michalski) krakowskiej filii banku austrowęgierskiego (Bigo) i banku przemysłowego (Szarski) odbyła dziś zebranie na którym p. Adam referował o wniosku p. Głabińskiego dotyczącym się zamknięcia granic dla dowozu banknotów i o analogicznych dekreтах rządowych. Uchwalono projekt ustawy o przyznaniu praw papularnych pożyczec państwowej i przeprowadzono dyskusję nad kwestją ostemplowania banknotów. Dyskusję w innych sprawach odroczone na dzień następnny.

Posiedzenie komisji nietykalności poselskiej w sprawie pozbawienia wolności p. Antoniego Szmigła (klubu PSL-Piast) odbyło się dzisiaj pod przewodnictwem p. Tomasza Dąbala w obecności ministra sprawiedliwości, spraw wojskowych i wewnętrznych. Komisja wybrała referentem na plenum Izby p. dr. Seydę. Komisja na wniosek dr. Marka powzięła jednomyślnie następującą uchwałę. 1) Komisja przyjmuje do wiadomości oświadczenie pp. ministrów sprawiedliwości, spraw wojskowych i wewnętrznych i na tej podstawie stwierdza, że pozbawienie wolności p. Antoniego Szmigła, jako też wdrożenie postępowania karnego przeciwko niemu przez sędziego śledczego w Białej podlaskiej stanowi obrazę przepisów o nietykalności członków Sejmu ustawodawczego. 2) Komisja prosi, pana ministra sprawiedliwości o podanie rezultatu dochodzenia wytoczonego przeciw wymienionemu urzędnikowi. 3) Komisja nietykalności poselskiej wzywa komisję prawniczą, aby jak najrychlej przedłożyła Sejmowi szczegółowy projekt ustawy zabezpieczającej nietykalność poselską.

## Udział rządu w uruchomieniu przemysłu.

Warszawa, 6-III (PAT). Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje: Wobec ogromu zagadnień połączonych z odbudową przemysłu, wobec zupełnego braku środków w skarbie państwa, rząd polski uznał, że odbudowa i uruchomienie przemysłu powinny się opierać na inicjatywie i środkach prywatnych nie wykluczając współdziałania rządu. Rząd polski uznaje za swój obowiązek przyjęcie jaknajszerszego udziału w akcji skierowanej ku podźwignięciu kraju z upadku ekonomicznego i współdziałanie w miarę sił i możliwości z wszystkimi czynnikami, które tej pracy się podejmą. Akcja ta może być rozpoczęta na szerszą skalę po uzyskaniu surowców z zagranicy i uregulowaniu spraw walutowych.

Rząd polski uznaje, że w pierwszym rzędzie powinien być uruchomiony przemysł artykułów pierwszeństwa potrzeb, ażeby przez niższe cen tych artykułów poprawić warunki bytu szerokich warstw społeczeństwa. Rząd polski uznaje, że interesy mas robotniczych powinny być zabezpieczone na drodze prawodawstwa socjalnego gwarantującego tym sferom warunki kulturalnego życia.

Ministerstwo handlu i przemysłu kierując się powyższymi zasadami w porozumieniu z innymi ministerstwami wykona następujące roboty wstępne: 1) Ułożyć program zamówień rządowych w celu odpowiedniego rozdzielenia ich, 2) ułożyć w ogólnych zarysach plan odbudowy i uruchomienia przemysłu na podstawie porozumienia się z organizacjami przemysłowymi, robotniczymi, i społecznymi, 3) opracuje plan współdziałania finansowego skarbu polskiego dla przeprowadzenia zamierzeń wpływających z punktu drugiego, 4) ułożyć program współdziałania rządu za pośrednictwem władz konsularnych i innych przy zakupie za granicą maszyn i surowców, jak również w celu odzyskania maszyn ewakuowanych i zarekwirowanych.

Aby mieć przeświadczenie, iż ofiary jakie rząd poniesie w tej akcji dla uruchomienia przemysłu będą celowe i nieustracone rząd polski uważa za konieczne pozyskanie harmonijnego współdziałania wszystkich czynników życia przemysłowego. W tym celu rząd polski zawiąże za pośrednictwem związków zawodowych kapitał i pracę do zawarcia na drodze obopólnych ustępstw, pod kontrolą rządu, umów obie strony obowiązujących. Tylko w atmosferze zgody może być mowa o odbudowie i uruchomieniu przemysłu tak potrzebnego dla kraju.

## Podziękowanie.

Warszawa, 6-III (PAT). Minister kolei żelaznych otrzymał od misji amerykańskiej wydziału aprowizacyjnego pismo oświadczające między innymi: Uważam za wskazane powinszować ministerstwu powodzenia, z jakim jest dokonywany przewóz żywności amerykańskiej z Gdańska i znajdując, że z wyjątkiem drobnych asterrek w zamianie wzajemnej wagonów w Rowie cały plan przewozu jest wykonywany gładko i sprawnie.

Podp. pałkownik Growe. Minister kolei polecił przesłać pismo to telegraficznie warszawskiej dyrekcji kolejowej, wszystkim inspektorom i stacjom na odcinku odnośnym dodając od siebie gorące podziękowanie, wszystkim tym, którzy są czynni przy przewozie żywności.

## P. Halpern otrzymał nagane.

Warszawa, 6-III (PAT). „Moment“ donosi, że w tych dniach cadyk z Grodziska odwiedził posła rabina Halperna i udzielił mu ostrego napomnienia za jego wystąpienie w Sejmie przeciw posłowi Pruckiemu.

## Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 6 marca.

Litwa i Białoruś: Grupa generała Iwaszkiewicza. Podjazd ułański w pościgu za cofającymi się ze Szczuczyna bolszewikami wziął do niewoli 15 jeńców. Na innych odcinkach spokój.

Grupa generała Listowskiego: Sytuacja bez zmiany.

Wołyń. Grupa generała Śmigłego: Jeden z naszych oddziałów zniszczył most kolejowy na Styrze pod Czartorysiem. Koło Hołub sytuacja niezmienną. Pod Iwanicami silna działalność wywiadowcza.

Galicja wschodnia: Grupa generała Romera. Oddziały wywiadowcze wzięły do niewoli w Żużlu i we Władypolu pod Betzem jednego oficera i 17 żołnierzy. Na innych odcinkach spokój.

Grupa generała Rozwadowskiego: Ostrzeżenie Lwowa trwa dalej. Kilka pocisków padło na cytadelę i centrum miasta, na przedpolu pod Lwowem tylko drobne utarczki. Atak na Trzcieniec odparto. Pod Chyrowem działalność artylerji. Napad nieprzyjaciela na Starzawę i Terło z łatwością odparto.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułk.

## Rokowania polsko-niemieckie.

Poznań, 6-III. (PAT) Komisja międzysojusznicza z Warszawy spotkała się wczoraj w Krzyżu z delegacją niemiecką pod przewodnictwem bar. Rechenberga. Po sprawdzeniu pełnomocnictw badano sprawy w porządku następującym: Wobec oświadczenia rządu niemieckiego, że posiada władzę nad wojskiem niemieckim wzdłuż frontu polskiego przystąpiono do badania szczegółowych warunków rozejmu. Linja demarkacyjna będzie oznaczona przez osobną podkomisję, której zadaniem będzie również oznaczenie strefy neutralnej, wycofanie artylerji i głównych sił po każdej stronie na pewną odległość i ograniczenie efektywnego stanu wojskowego. Ponieważ komisja międzysojusznicza zażądała formalnej gwarancji, ażeby zabezpieczyć i przygotować wyładowanie dywizji polskiej w Gdańsku zatelegrafowali delegacji niemieckiej, do swego rządu o szczegółowe instrukcje. Ciąg dalszy posiedzenia poświęcono naradom, dotyczącym uwolnienia zakładników i obrony Niemców w Poznaniu oraz polaków w Niemczech na podstawie wzajemności. Delegaci niemieccy oświadczyli

gotowość prowadzenia dalszych rokowań w Poznaniu. Przedstawiciele ententy zgodzili się nato, ręką za spokój i poprawne zachowanie się ludności.

## Niemcy bronią Gdańska.

Poznań, 6-III (PAT). Iskr. W Malborku utworzono niemiecką radę ludową dla Prus zachodnich z siedzibą w Gdańsku. Przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której powiedziano: Nie pozwolimy na to, by oddano nas polakom. Prusy zachodnie są niemieckie i takie pozostać muszą.

## Jak ukraińcy wypowiedzieli zawieszenie broni.

Kraków, 6-III (PAT). Do „Czasu“ donoszą ze Lwowa: Przed wypowiedzeniem zawieszenia broni przez ukraińców odbyły się w Chodorowie długie poufne narady wojskowych i cywilnych przewodców ukraińskich. Z początku zdania były podzielone. Jedni oświadczyli się za utrzymaniem zawieszenia broni, drudzy zaś domagali się podjęcia akcji wojennej, ostatni wywodzili, że skoro Lwów raz dostanie się w ręce ukraińców już przy ukraińcach pozostanie, gdyż Polska w jny o niego toczyć nie będzie. Polska ludność Lwowa jest w tej chwili zdziatkowana i wyczerpana. Obecni na naradzie 3 niemieccy oficerowie sztabowi zapewnili ukraińców o tajnej pomocy niemieckiej. Na uwagę zwolenników utrzymania zawieszenia broni, że w razie podjęcia akcji ententa stanie po stronie polaków odpowiedzieli przeciwnicy, że ostatecznie zwyciężyła argumentacja radykalniejszych uczestników. Postanowiono wypowiedzieć zawieszenie broni i dążyć wszelkimi siłami do opanowania Lwowa.

## Wódz armji ukraińskiej.

Wiedeń, 6-III (PAT). Dzienniki donoszą, że z rozporządzenia ukraińskiego dyrektora i ministra wojny ataman Szapowak objął komendę nad wszystkimi siłami zbrojnymi republiki ukraińskiej.

## Rozbicie wojsk sowieckich na Litwie.

Poznań, 6-III (PAT). Iskr. Pobite wojska sowieckie na Litwie prosiły rząd litewski o zawieszenie broni. Rząd nie przychylił się do tej prośby i zażądał, aby bolszewicy natychmiast opuścili teren przez nich zajęty.

## Strajk w Niemczech.

Dalsze rozszerzenie się strajku.—Symptomaty uspokojenia.—Strajk burżuazji w Lipsku.—Wkroczenie wojsk rządowych do Düsseldorfu.—Demonstracje w Dreźnie.

Weimar, 5-III. Strajk w Turynji rozszerza się. Wiele nowych miast się przyłączyło. Ale w pewnych miastach też daje się już zauważyć osłabienie ruchu strajkowego. Szczególnie w tych miastach, gdzie jednocześnie wybuchł strajk mieszczanstwa, następując wyraźne uspokojenie.

Tymczasem w przeważnej ilości miast niema światła ani gazu, gazicy nie wychodzą, a robotnicy domagają się gwałtownie socjalizacji.

W samym Weimarze obawiają się też wybucha strajku.

Lipsk, 6-III. Położenie jest wciąż poważne. Strajk lekarzy i aptekarzy daje się bardzo dotkliwie odczuć. Nawet piekarnie zamknięto. Rozdział kart skuteczniony jest przez marynarzy.

Berlin, 6-III. W całym szereg miast, jak Gera, Hildesheim, Magdeburg, robotnicy, znajdujący się pod wpływem socjalistów rządowych, odmówili przyjęcia udziału w strajku. W Magdeburgu wszyscy urzędnicy postanowili jednogłośnie rozpocząć akcję kontrstrajkową, gdyby komuniści władzę zagarnęli chcieli.

Düsseldorf, 6-III. Zapętnie nieoczekiwanie wkroczyły tutaj wojska rządowe, Spartakusowcy byli zaskoczeni. Przewodcom ich udało się jednak zbiec, choć niektórzy zostali przez tłum dotkliwie poturbowani.

Drezno, 6-III. Wielka ilość bezrobotnych udała pod ratusz, domagając się większych zapomóg. Gdy jeden z radnych oświadczył, iż miasto nie jest w stanie więcej wypłacać, powstało wśród demonstrantów wielkie wzburzenie; radnego zmaszono, by się do pochodu przyłączył i rzucono do elektrowni, chcąc robotników skłonić do strajku generalnego. W elektrowni jednak nie udało się strajku wywołać.



# Rewolucja spartakusowska w Berlinie.

Wybuch rewolucji w Berlinie. — Strajk w Dreźnie. — Spartakusowcy w Królewcu.

Berlin, 6-III. (PAT) Głównym dowódcą w Berlinie zamianowano pułk. Reinhardta, Korpus Lüttwiza dziś wkroczył do miasta. W pobliżu dworca śląskiego przyszło do wielkich ekscesów. Podobno spartakusowcy rozbili żołnierzy pułk. Reinhardta i kilka z nich wrzucono do Sprewy. W nocy 4 na 5 przyszło w Berlinie do znacznych zaburzeń. Tam szturmował 32 rewiry policyjne. 3 oficerów policyjnych, którzy chcieli tam uspokoić poturbowano. Plądrowano liczne sklepy jubilerskie i zegarmistrzowskie. W nocy asilował tam trzykrotnie dostać się pod prezydium policji, czemu jednak przeszkodziła straż bezpieczeństwa. Późnym wieczorem trzej żołnierze wtargnęli do związku przeciwsojalistycznego, gdzie zrabowano 40,000 marek. Wojska rządowe obsadziły bez walki drukarnię pisma „Czerwony sztandar”. Gazetę tę jak i gazetę „Wolność” (Freiheit). Nader silna strzelanina wywiązała się w Lichten-

bergu. Zabito 3 urzędników policyjnych a zraniono 7 Spartakusowców. Zastrejkowało tu także biuro Wolfa.

Drezno, 6-III. (PAT) Próbę Spartakusowców rządzenia tu strajku powszechnego można uważać za nieudaną.

Przedstawiciel angielski w najwyższej radzie gospodarczej międzysojuszniczej Boale przedłożył wedle pisma „Le formation” radzie gospodarczej memoriał, w którym zwraca uwagę na krytyczne położenie administracyjne Niemiec, czemu zarządzić może jedynie zniesienie blokady,

Królewiec, 6-III. (PAT) Marynarce i Spartakowcy wyparli z zamku i innych punktów osadzili się w dzielnicy Sackheim, gdzie pomaga im ludność cywilna. Zbudowano barykady i wytoczono karabiny maszynowe. Wojska rządowe otoczyły dzielnicę. Straty po stronie Spartakusowców mają być znaczne.

## Zwołanie kongresu rad do Berlina.

Berlin, 5-III. Odbiło się tutaj nadzwyczaj burzliwe posiedzenie rady robotniczej całego Berlina.

Do sali obrad wtargnęła delegacja 7000 robotników A. E. G. Robotnicy ci zjawili się w bluzach robotniczych i dostawczy się na trybunę domagali się gwałtownie proklamowania republiki rad. Komuniści wypowiadali się bardzo ostro przeciwko Konstytuancji, którą nazywano „budą gadającą”, i przeciwko demokracji głoszącej.

Gdy wreszcie przewodniczący, słynny niezależny socjalista, Richard Müller, oświadczył, że zebranie musi być przerwane, gdyż w lokalu ma się odbyć wieczorem... bal maskowy, — burza oburzenia podniosła się na sali.

Przyjęto rezolucję, by zwołać nowy Kongres rad do Berlina i wybrano do komitetu wykonawczego 6 niezależnych, 6 Scheidemanowców, 2 komunistów i 2 demokratów.

## Odezwa Hindenburga.

Poznań, 6-III. (PAT) Iskr. Hindenburg wydał nową odezwę do ludności, w której żąda wyłączenia wszystkich sił do walki z bolszewikami. Hindenburg powiada, że wojsko polskie nie stawia zbyt silnego oporu bolszewikom, wobec tego lewe skrzydło niemieckie jest zagrożone. Dalej oświadcza, że ententa myli się, jeżeli przypuszcza, że może drogą prostego oderwania dzielnic polskich od Prus przyznać je Polakom. Ziemię tę będą należały albo do nas, albo do bolszewików a do nikogo innego.

## Upaństwowienie kopalń węgla w Niemczech.

Berlin, 6-III. (PAT) Iskr. Rząd zapowiada urzędowo, że cały syndykat węglowy zostanie upaństwowiony.

## Konfiskata 1/3 części majątku w Niemczech.

Z Berlina donoszą: W kołach politycznych uważają, że położenie finansowe Niemiec w chwili obecnej do tego stopnia się pogorszyło, że jako nieodzowny środek ratunku wypadnie już w najbliższym czasie zastosować jednorazową konfiskatę majątku, co najmniej w 1/3 części, licząc powyżej 10 tysięcy marek wartości.

W tym wypadku przeprowadzoną zostanie także rewizja schowków depozytowych i ogłoszone będą wysokie kary, za zatajenie.

W razie, gdyby ten projekt finansowy nie znalazł należytego poparcia w konstytucji i nie mógł być urzeczywistniony, grozi Niemcom konieczność ogłoszenia bankructwa państwowego.

## Kongres Rad w Monachjum.

Monachjum, 6-III. Na tutejszym kongresie rad coraz większy wpływ wywiera swą nadzwyczajną dylektyką rosyjski bolszewik dr. Lewien. Mowy jego zachwalające ustrój rad, znajdują coraz żywszy poklask.

Pewien mówca proponował w tej sprawie przeprowadzić referendum. Inny znów oświadczył, że należy przywódców strajku mieszczańskiego rozstrzelać, a urzędników pensji pozbawić.

Sejm który się rozbiegł, nazywają „tchórzliwym dezertorem”. Gdyby prusacy wysłali wojsko dla zduszenia rewolucji wtenczas nawet chłopcy powstaną i powstanie jednolity front przeciw Prusom.

Pewien niezależny socjalista żądał socjalizacji gazet.

Przy końcowym głosowaniu okazało się, że 76 delegatów nie miało zupełnie prawa wstępu na kongres.

## Co się dzieje w Berlinie?

Poznań, 6-III. (PAT) Iskr. W walkach między Spartakusowcami a wojskiem rządowym w Berlinie używano także wzołgów (tanków) Spartakowcy zbudowali w kilku miejscach barykady, tak, że obawiają się walk poważnych.

Berlin, 6-III. (PAT) Biuro Wolfa. W okolicy gmachu prezydium policji przy placu Aleksandra od nocy toczy się zacięta walka. W Berlinie dziś rano nie wyszedł żaden dziennik.

Wiedeń, 6-III. (PAT) Do Neue Freie Presse donoszą z Berlina, że dywizja marynarzy, która przeszła na stronę Spartakusowców zdobyła gmach prezydium policji. Wojska rządowe starają się gmach odbić.

Poznań, 6-III. (PAT) Iskr. W Weimarze odbywają się narady rządu z delegatami robotników berlińskich. Strajk w Berlinie coraz bardziej słabnie. Personel kolei podziemnej w tajnym głosowaniu oświadczył się za natychmiastowy powrót do pracy. Tego samego żądają tramwajarze.

Wiedeń, 6-III. (PAT) Wiadomości nadeszłe tu drogą prywatną z Berlina donoszą, że niezawisli socjaliści uważają propozycję rządu za niewystarczającą. Bawiąca w Weimarze deputacja strajkujących, dziś wieczór wraca do Berlina. Niema widoków aby rząd poczynił nowe ustępstwa, gdyż utraciłby wszelki mir u stronników, które go popierają. Minister Noske go zapewnił, że rząd ma dość wojska, aby opanować sytuację.

## Powrót gen. Barthelemy.

Warszawa, 6-III. (PAT) Przyjazd generała Barthelemy z Poznania zapowiedziany na dziś wieczór uległ zwłocze i nastąpi jutro rano.

## Wyjaśnienie wypadków w Tarnopolu.

Wiedeń, 6-III. (PAT) Syjonistyczna „Morgenzeitung” doniosła ongiś o pogromie żydów w Tarnopolu w nocy z dnia 13 na 14 lutego. Na to biuro prasowe ukraińskiej republiki nadeszło redakcji „Morgenzeitung” wyjaśnienie, w którym utrzymuje, że to nie był pogrom, lecz tylko wykroczenie zgłodniałych i fizycznie wyczerpanych żołnierzy ukraińskich. Biuro ukraińskie dodaje, że widocznie tych żołnierzy przekupili agitatorzy polscy, ażeby skompromitować naród ukraiński wobec bawiącej w Tarnopolu misji ententy. Morgenzeitung zamieszcza to oświadczenie chociaż samo nie wierzy w tę bajkę o agitatorach polskich i przyznaje, że antysemityzm wzrasta u ukraińców. Sympatyzując jednak z rządem ukraińskim pismo zaznacza, że okazał on poczucie odpowiedzialności większe niż swego czasu rząd polski.

## Gwałty Niemców w Kownie i Augustowie.

Z Białegostoku nadeszły dzisiaj alarmujące wiadomości o zbrodniach, popełnionych przez żołdactwo niemieckie w Augustowie jakoteż w Kownie.

W Augustowie Spartakowcy niemieccy sieją terór przy pomocy granatów ręcznych, wdzierają się do domów, rabują i plądrują, nachodząc w sposób najbardziej wrogi domy polskie. W całym mieście zerwano orły polskie.

W Kownie Spartakowcy rozbili warty więzienne i wypuścili przetrzymanych tamże zbrodniarzy.

## Koalicja nie zawarła rozejmu z Ukrainą.

Poznań, 6-III. (PAT) Wskutek ukazania się w prasie polskiej wiadomości pochodzącej z biura ukraińskiego w Genewie o zawarciu układu między Petlurą a ententą, misja koalicyjna w Warszawie uważa za swój obowiązek zaznaczyć, że podobne pertraktacje są jej zupełnie nieznanne, a równocześnie skonstatować, że większa część punktów ogłoszonego traktatu tak dalece jest nieprawdopodobna, iż pozwala powątpiewać w możliwość takiego porozumienia. Zresztą fakt, że ukraińcy odmówili przyjęcia propozycji zawieszenia broni uczynionej im przez komisję złożoną z generałów Carton de Viart i Barthelemy mógł jedynie zrazić rządy państw ententy i wstrzymać wszelkie zbliżenie między tymi ostatnimi a ukraińcami.

## O zaprowiantowanie b. Austrii.

Paryż, 6-III. (PAT) Depesza Havasa. Rada 5 mocarstw zajmuje się sprawą zaprowiantowania byłej monarchii austro-węgierskiej w żywność głównie ze względu na to, że kraje od tej monarchii odpadłe przyłączyły się przeważnie do koalicji. Obecnie tylko 300 ton żywności przychodzi dziennie do tych krajów po jedynej linii kolejowej, jaką sojusznicy mogą się posługiwać, odkąd wskutek zajścia w Lublanie granica jugosławińska od strony włoskiej zamknięta. Ten dowód jest absolutnie niewystarczający wobec faktycznego zapotrzebowania 300,000 ton dziennie. Rada zastanawiała się nad sposobami, któreby zapewniły dowóz dostateczny i nad warunkami, jakie wzamian za to, nałożyć będzie można Austrii i Węgrom. Decyzja zapadnie w piątek na posiedzeniu najwyższej rady wojennej.

## Pomoc żywnościowa.

Paryż, 5-III. (PAT) Havas. Sir Jon Bela przedstawiciel angielski w różnych organizacjach międzysojuszniczych do sprawy rozdziału żywności oświadcza w dzienniku „Times”, że narodom zwycięskim będzie bardzo trudno zapobiec klęsce głodowej w południowo wschodniej Europie i Niemczech, jeżeli natychmiast nie będą poczynione surowe zarządzenia. Stan rzeczy w Polsce nie jest lepszy mimo znacznej pomocy przyznanej jej przez Amerykę i Anglię, do czego prawdopodobnie przyłączą się fundusze dostarczone przez Francję i Włochy. Pomoc finansowa jest do dyspozycji, ale niema okrętów handlowych w dostatecznej ilości.

## JAPONJA WERBUJE OFICERÓW NIEMIECKICH.

Berlin, „Ostpreussische Zeitung” donosi, że w całym Niemczech Japończycy werbują do siebie z powodzeniem oficerów niemieckich, 5000 mk. jednorazowo i 12000 mk. zółdu.

## Zerwanie zawieszenia broni w Spaa.

Wiedeń, 6-III. (PAT) Do tutejszych koł dyplomatycznych donoszą: Rokowania w sprawie zawieszenia broni, toczone się w Spaa zerwano. Delegaci niemieccy odjechali. Ententa zażądała bezwarunkowego wydania wszystkich okrętów handlowych niemieckich, komisja niemiecka natomiast domagała się, aby przed wydaniem okrętów handlowych podpisano umowę finansową w sprawie dostawy żywności.

## „Protest”.

Paryż, 5-III. (PAT) Agencja Havasa. Jakies indywidualne strzeliło rano 2 razy z rewolwera w Wielkim Portalu pałacu Elizejskiego, nie raniąc nikogo. Aresztowany sprawca powiedział, że nazywa się Küler, jest żydem rosyjskim i chciał zaprotestować przeciwko polityce ententy wobec Rosji. Küler jest dobrze znany w kołach uprawiających propagandę rosyjską, gdzie występował jako zwolennik bolszewików.

## Czarnogórze żąda niepodległości.

Paryż, 6-III. (PAT) Depesza Havasa. Zastępca króla czarnogórskiego Ovositanovic (?) wystąpił wobec konferencji pokojowej z żądaniem przywrócenia dla Czarnogórze politycznego stanu przedwojennego z utrzymaniem niepodległości i rządzącej dynastji.

## Żydzi otrzymają Palestynę.

Wiedeń, 6-III. (PAT) Do syjonistycznej „Morgenzeitung” donoszą ze Sztokholmu, że Balfour przesłał delegatom syjonistycznym w Paryżu telegram z powinszowaniem, donoszący, że konferencja pokojowa jednomyślnie przyjęła propozycje syjonistyczne.

## Stan oblężenia w Madrycie.

Madryt, 6-III. (Aj. Havasa). W następstwie manifestacji, wywołanych strajkami, zaprowadzono tu stan oblężenia.

## Tyfus plamisty.

W Moskwie skonstatowano ostatnio około 6500 zachorowań na tyfus plamisty.

Z powodu braku szpitali chorych trzeba zostawiać w domu. W całej Moskwie istnieje wszystkiego 3500 miejsc w szpitalach.

## Dyplomatyczne intrygi Petlury.

Coraz jaśniej występuje plan Ukrainców. Dyktator wschodniej i zachodniej Ukrainy, urzędujący z pompą, godną Chmielnickiego, z ceremoniałem, wziętym od carów wschodu, Petlura wyciągnął dłoń do koalicji. Proponuje on podjęcie walki z bolszewizmem i sojusz z koalicją w zamian za pomoc i uznanie koalicji. Spekuluje on na niechęci koalicji do wysyłki wojsk koalicyjnych dla stłumienia ruchu bolszewickiego. Wykazuje się swoją w atakach na Lwów. Uzasadnia niemożność Rumunii ruchem bolszewickim w Bessarabji, a bezsilność Polski brakiem w Polsce armji i groźącym zamieszkać.

Podobno delegaci koalicyjni nieoficjalnie rokują w Odesie z reprezentantem Petlury. Obok tego gen. Berthelot w Odesie miał wystąpić delegatów do Kijowa, znajdującego się pod władzą sowiecką, aby zbadał istotny stan rzeczy. Delegacja Petlury w Paryżu na razie bezskutecznie oczekuje na postępanie.

Należy zdać sobie sprawę z powagi położenia. Odrzucenie przez dowództwo ukraińskie rozkazu gen. Barthelemy'ego jest podrażnieniem koalicji. Gdyby temu towarzyszył sukces militarny Ukrainców to mogłoby być dla nas katastrofą, bo z silnym nawet zwycięską koalicją się liczy.

Intrygi Petlury dziś jeszcze nie mają szansę powodzenia. Na Ukrainie Świcy tryumfy bolszewizm, szerzy się on i wśród ludności i wojsk w Galicji wschodniej. Jedną klęską poważną zmiecie ich zupełnie.

Na Rumunję poważnie liczyć nieśmiemy nie można. Wprawdzie w rdzennej Rumunii panuje zupełny spokój, ale i tam panuje niechęć do walki o cudze interesy, a nadto Rumunja musi tłumić bunt w Bessarabji i trzymać silniejsze kontingenty wojsk w świeżo okupowanych terytorjach bułgarskich, serbskich i węgierskich.



# Kronika polityki polskiej.

## Zmiany w centralnych władzach wojskowych.

Opowiadają, że w związku z dyskusją wojskową w Sejmie i komisji wojskowej, oczekiwane są daleko idące zmiany w składzie osób, zajmujących stanowiska w centralnych władzach wojskowych.

Oprócz gen. Sosnkowskiego, który jutro obejmie urzędowanie jako wiceminister, ma być mianowany drugim wiceministrem spraw wojskowych gen. Majewski, b. szef sekcji ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu. Po reorganizacji sztabu generalnego mają zostać przy nim następujące wydziały: aprowizacyjny, kolejowy techniczny, a ministerjum spraw wojskowych obejmie wydziały: demobilizacyjny, naukowy, geograficzny i personalny.

Decyzja o przynależności wydziału służby łącznikowej dotąd jeszcze nie zapadła.

## Przyjazd wolnych strzelców polsko-amerykańskich do Polski.

Z Poznania donoszą:

Bawiący tu przewodniczący misji aliantów w Polsce ambasador Noulens wydał polecenie władzom niemieckim w Toruniu i Gdańsku, ażeby nie czyniły żadnych przeszkód przejazdowi oddziału wolnych strzelców polsko-amerykańskich.

Oddział ten w najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy.

# Warszawa.

## Kto okradał składy pod synagogą?

Składy towarów należące do firmy „Eidler i Messing”, a znajdujące się pod synagogą na Piłkowskim, mimo stałej warty wojskowej, były systematycznie okradane. Sprawców zagadkowych kradzieży nie zdołano wykryć. Obecnie komisarz III-go okręgu sądu śledczego A. Pawłowicz, po dłuższej obserwacji, wpadł w tych dniach na trop tych sprawców. Są to ci, których obowiązkiem było pilnowanie tych składów. Przeprowadzono dochodzenie, którego wynikiem było aresztowanie 11 żołnierzy straży granicznej, którzy na zmianę stali na warty przy składach. Aresztowani przyznali się do systematycznej kradzieży. Skradzione towary sprzedawano paserom lub na „Wolówce”. Wynikiem rewizji w mieszkaniach aresztowanych i kochanek ich było znalezienie mnóstwa ubrań, bielizny, obuwia i t. p. towarów, pochodzących ze składów pod synagogą.

O ile narazie zdołano obliczyć, wartość skradzionych w przeciągu dwóch miesięcy towarów oceniono na blisko

1,000,000 marek. Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi urząd śledczy.

## Wełna i bawełna.

Ministerjum handlu zaczęło wydawać wełnę i bawełnę instytucjom utrzymującym warsztaty odpowiednie. Jednym z pierwszych, które po to się zgłosiły do ministerjum, było Tow. popierania rolnictwa i rzemiosł śród żydów.

## „Pasek“ na pokoje.

W celu ukrócenia wyzyska przez właścicieli hoteli, pokoiów ameblowanych i pensjonatów Naczełnik policji polecił dokonać spisu hoteli, pensjonatów i pokoiów ameblowanych i zobowiązać właścicieli, by wywiesili cennik za każdy poszczególne namer w miejscu widocznym przy wejściu.

## Z SALI KONCERTOWEJ.

### Recital Karola Szretera.

Koncerty p. Karola Szretera nie są dla nas nowością, albowiem przez szereg lat występował on w Łodzi wielokrotnie.

Jeżeli można zarzucić cośkolwiek p. Szreterowi, to tylko niezapelnienie jeszcze rozwiniętych wyrzistość kantyleny. Poza tym, posiada on bezsprzecznie wysokie zalety wirtuozowskie. Grę jego cechuje czystość i pewność w uderzeniu.

Wykonanie sonaty As-dur Bethowena było dość poprawne; szkoda tylko, że koncertant w pierwszej części sonaty „Andante con variazioni”, użył tempa znacznie powolnego. „Marche funebre” w części trzeciej był niezapelnienie odczytany.

Prócz tych utworów program zawierał „Chaconne” Bacha, w opracowaniu Bazoniego, utwory Chopera, Skryabina i Różyckiego, w których wykonaniu ujawnił pianista smak artystyczny i temperament.

Również bez zarzutu odegrane były kompozycje Aleksandra Tanemana, jak, nagrodzone na konkursie kompozytorskim w Warszawie, „Preludjum G-dur”, oraz „Preludjum As-dur” i „Intermezzo”.

Bardzo szczerpła garstka publiczności zmusiła koncertanta do odegrania na bis „Gawota” Głazanowa i Preludjum Cis-moll Rachmaninowa.

K. S.

# Kronika łódzka.

## — Nowa Rada Miejska.

Polska Partja Socjalistyczna wystawia dwóch kandydatów na prezydenta nowej Rady Miejskiej: pp. Remiszewskiego i Rzewskiego.

Narodowy Związek Robotniczy, który liczy 16 członków chce zapewnić sobie stanowisko jednego vice-prezydenta, na które wysuwa p. inż. Wojewódzkiego.

Drugim vice-prezydentem ma zostać dotychczasowy drugi burmistrz p. M. Kernbaum, którego kandydaturę wystawiają żydowskie grupy mieszczańskie. Kandydaturę pana Kernbauma jako fachowca popiera P. P. S.

## — Samochody dla Łodzi.

Dowiadujemy się, iż trzy wielkie niemieckie fabryki samochodów: „Dixi”, „Benz” i „Eisenach-Fahrzeuge” starają się o nawiązanie stosunków handlowych z Łodzią. Jeden z fachowców miejscowych otrzymał już prospekty i zaproszenie do objęcia zastępstwa.

## — Misja amerykańska w Łodzi.

Kapitan Cooper, który przybył z polecenia pułk. Grovc, jako przedstawiciel amerykańskiego wydziału ratunkowego misji dla Polski (American relief administration mission for Poland), przystąpił do prac, związanych ze swem postąpi-

twem i urzędaje przy Alei Kościuszki pod Nr 14. Zadaniem misji jest przeprowadzenie wysłanych z Ameryki prowiantów do Gdańska przez linię niemiecką, a następnie dla przeprowadzenia należytej kontroli nad podziałem otrzymanej żywności, ażeby każdy biedny, czy bogaty, bez wyjątku dostał swą część. Poza tem kap. Cooper ma misję zaznajomienia się ze stosunkami miejscowymi i potrzebami ludności miejscowej i należyte poinformowanie swych masodawców o stanie apro wizacji w Polsce. Kap. Cooper odbył szereg konferencji i zażądał od odpowiednich urzędów dostarczenia danych cyfrowych. Misja amerykańska zabawi w Łodzi 2 do 3 miesięcy, co daje nam nadzieję, iż dotychczasowe bolączki i asterki apro wizacyjne, znaną sprężystością yankesów szybko zostaną usunięte.

## — Angielska misja w Łodzi.

W dniu wczorajszym zwiadał nasze miasto delegat angielskiej misji ekonomicznej dla Polski (British Economic Mission for Poland), p. H. N. Brailsford, członek niezależnej partji robotniczej (Independent Labour Party) redaktor pisma robotniczego londyńskiego „Herald”. Delegat rządu angielskiego przybył do Łodzi, jako ośrodka przemysłu polskiego, celem zaznajomienia się na miejscu z warunkami bytu ekonomicznego robotników

polskich, stanie przemysłu miejscowego i t. p., dla którego to celu w towarzystwie inż. Wojciechowskiego, szefa Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, oraz p. Dobrania, jako tłumacza, zwiadał mieszkania robotnicze na Bałutach, dalej domy rodzinne większych firm przemysłowych dla rodzin robotników i oficjalistów, instytucje robotnicze zawodowe i polityczne, lokal Rady delegatów robotniczych i t. p., informując się na miejscu rzeczowo o sprawach bieżących odnośnie do klasy pracującej. Z ramienia min. pracy z p. Brailsfordem przybył do Łodzi p. Wysłowski. Dziś p. Brailsford zwiadał zakłady przemysłowe Łodzi, następnie udaje się w dalszą podróż informacyjną. W Polsce zabawi dwa tygodnie, a następnie udaje się do Niemiec dla zbadań tamże stosunków robotniczych.

## — Przyjazd delegacji.

Przemysłowcy, którzy brali udział przed 2 dniami w konferencji międzyministerjalnej w sprawie uruchomienia przemysłu udali się do Łodzi w celu ustalenia materiału faktycznego w miejscowym świecie przemysłowym.

## — Szkoły tkackie.

Według informacji inżyniera Grabowskiego, delegata ministerstwa oświaty, w najbliższej przyszłości zostaną otworzone na ziemiach polskich szkoły tkackie. W tym celu będą poszukiwani fachowcy z odpowiednim wykształceniem.

## — Z Milicji Ludowej.

Powrócił z Warszawy komendant łódzkiej Milicji Ludowej, ob. Konopczyński, który bawił tam w interesach służbowych.

## — Odezwa.

Tow. pom. dla Żołnierza Polskiego zwraca się z gorącą prośbą do ogółu społeczeństwa o składanie w ofierze dla biura Sekcji Intendenty przy ul. Piotrkowskiej Nr 78 od godz. 11 do 1 pp. i 3 do 6 wiecz. kartek męczących na okres bieżący.

Z mąki, którą z tego źródła otrzymamy, będą wypiekane suchary i strucle dla szpitali wojskowych i dla żołnierzy, udających się na front. Zarząd.

## — Obuwie.

Od pewnego czasu ministerjum apro wizacji prowadzi układy z szwecami dla ustalenia i obniżenia cen obuwia. Obecnie ten sam gatunek w firmach nietylko kosztuje 200—250 mk., gdy firmy większe nie chcą się rozstać z okresem złotych zysków i bezkarnego odbierania ludności, żądają jeszcze po 600 mk. Ponieważ szwecy otrzymują już skóry po cenach poważnie obniżonych, ministerjum zamierza wprowadzić na obuwie ceny maksymalne.

# Z notatek spirytysty.

## Sen.

Z teorią, nazwijmy ją „parametryczną” wiąże się dosyć ściśle hipoteza powstawania marzeń sennych. Sen i jego najrozmaitsze odmiany będą miały sposobność nie raz jeszcze omówić w niniejszych „Notatkach”. Sen kateleptyczny, sen hypnotyczny są pochodniami naszego zwykłego snu i różnią się od niego tem tylko, że tutaj senne widziadła powstają niejako na rozkaz osoby innej, sugestjonującej, która znajduje się wówczas w pełni sił myślowych i psychicznych i sugestjonuje osobę śpiącą.

Każdy z nas zna doskonale proces zasypiania, to powolne przejście ze stanu zaostrojonej świadomości do zupełnego bezwładu niepamięci. Mówi się często, że człowiek śpiący nie myśli o niczem, że zatracił on zupełną świadomość swego stanu i położenia, i dopiero gwałtowne wstrząśnięcie może go przywrócić do normalnych funkcji. Teoretycznie rzecz biorąc człowiek, śpiący nie powinien o niczem myśleć i nie może odbierać żadnych wrażeń. Jego mózg przestaje funkcjonować, powstaje w nim zupełna nicłość, pustka...

My, ludzie nie możemy sobie przedstawić takiego stanu mózgu ludzkiego, kiedy przezeń nic nie przepływa. Teoria myślenia nie dopuszcza przerw pomiędzy jedną myślą a drugą. W dziele swym „Ewolucja twórcza” porównywa Bergson proces myślenia z taśmą kinematograficzną.

Obserwując filmę kinematograficzną np. zdjęcie pociągu w ruchu nie dostrzegamy prawie żadnej różnicy pomiędzy dwoma kolejnymi obrazkami. Dopiero ja-

kiś dziesiąty obrazek wykazuje poważniejszą zmianę w położeniu posuwającego się obiektu. Ruch jadącego pociągu w swych, kolejno po sobie następujących fazach jest rozdrobiony na tak krótkie momenty, że najwprawniejsze oko nie dostrzeże różnicy przy zamianie jednego obrazka na następny. Szybkość przesuwania filmy przy robieniu zdjęć możemy tak powiększać (w granicach czułości emulsji światłoczułej), że różnice te coraz bardziej się zacierają. Gdy sobie wyobrazimy taką szybkość teoretyczną, przy której już żadnej różnicy w kolejnych obrazkach niema, to uzmysłowimy sobie ostatecznie bieg myśli ludzkiej. W istocie żadnej przerwy być tutaj nie może. Zmianie pojęcia „stół” na pojęcie „łóżko”, jaka się dokonywała w naszej głowie, nie odbywa się odrazu, raptownie.

Przejdźcie od jednego pojęcia do drugiego odbywa się za pomocą szeregu pojęć pośrednich, między którymi również nie można zakreślić ściślej granicy. Tak się przedstawia mechanika pracy mózgu, który nie spoczywa ani na chwilę, snując ciągle swą taśmę kinematograficzną, wprawianą w ruch przez niewidzialną rękę.

Jakże więc możemy przypuścić, że owa intensywna praca mózgu zostaje wstrzymana? Jak sobie możemy wyobrazić owo przejście od stanu szybkiego ruchu do stanu absolutnej bezwładności?

Czy możemy sobie uzmysłowić owo raptowne zatrzymanie się szybko sunącej wstęgi? Niel! po trzykroć nie!

Prawda, że podczas snu pracą mózgu ludzkiego różni się znacznie od tej samej pracy na jawie. Senne widziadła cechuje wybitkowa plastyczność i wyrzistość, której często nie posiadają przedmioty, obserwowane naszymi zmysłami na jawie. Tłumaczy się to w ten sposób, że człowiek w życiu codziennym nie potrafi skupić się w sobie i skierować swych

myśli na jeden tylko przedmiot. Co chwila są one odrywane od zajmującego je tematu przez wrażenia dochodzące nas z zewnątrz.

Jak więc dowodzą sny, które potrafimy po przebudzeniu się opowiedzieć z najmniejszymi detalami, myśl ludzka, chociaż w różnych warunkach, wciąż jednak pracuje i nawet sen nie jest w stanie tej pracy zupełnie powstrzymać.

Chyba śmierć!

A więc we śnie mózg pracuje; pracuje bez naszej świadomej woli i bez kierownictwa naszej potęgi — rozumu. Obrazy widziane we śnie są tak fantastyczne i nierozsądne, a logika zachodzących faktów tak nienaturalna, iż po przebudzeniu, człowiek często śmiać się musi serdecznie, że coś podobnie dziwnego mogło powstać w jego głowie. Jakiś bajkowy spłot faktów; rzeczy ongiś przeżytych, przemysłowych, które nieraz lata całe leżały gdzieś głęboko w naszej świadomości. I naraz myśli te nabierają realnych kształtów, przeżywają — przywrócone są ich sławne barwy... A wszystko jak huragan przewala się poprzez głowę! Myśli, jak spienione fale przyplwają do naszego mózgu, aby za chwilę odpłynąć i nie ukazać się więcej; na ich miejsce przybiegają nowe. I tak ciągle bez końca...

Jak morze, niewidzialną siłą gnane od brzegu do brzegu, przyplwają i odpływają, tak i myśl ludzka siłą inercji, bez udziału naszej woli i rozumu przyplwają do mózgu śpiącego człowieka.

Przyplwają i odpływają morza zależy od pewnych warunków zewnętrznych.

Prądy ciepłe i zimne, obrót ziemi, zmiany księżycy — wszystko składa się na ruch jego masy wodnej. Ale czyż rzą-

dzi jakieś prawo stałe [a nieznane, ową drobnitką falą co bierze udział w tym ciągłym ruchu, wiecznym i niezbadanym.

Znaleźli się uczeni, co badali powstawanie snów w człowieku. Uważali oni, że rodzaj snu, a więc sen „dobry” czy też „zły”, zależy jest w znacznej mierze od ciepłoty pewnych części głowy w czasie spoczynku.

A więc człowiek leżący na boku siłą rzeczy posiada wyższą temperaturę skroni od człowieka śpiącego na wznak. Silniejszemu nagrzaniu skroni prawej odpowiada jedna kategoria snów, zaś nagrzaniu skroni lewej — inna. Gdy podzielimy całą głowę ludzką na pewne określone strefy i zastosujemy do nich najrozmaitsze temperatury, otrzymamy całą skalę najrozmaitszych snów.

Jestto oczywiście hipoteza, sprawdzana bardzo niegruntownie i zmało zbadana, aby można było na niej budować coś pewnego. Jak dziwnie jednak wiąże się ona z teorią przenoszenia myśli — teorią parametryczną telepatji, o której była mowa w poprzednim odcinku. Wszak i tam jednym z parametrów jest temperatura, która odpowiada i zawsze idzie w parze z myślą powstałą na jawie. Dla czegożby ta sama temperatura nie miała regulować naszych myśli podczas snu?

Między jednym a drugim zjawiskiem ta jednak zachodzi różnica, że podczas gdy na jawie ja tylko panem jestem moich myśli i dopiero one wytwarzają w moim organizmie odpowiednie parametry, podczas snu dzieje się odwrotnie: parametry, zmieniające się z każdą sekundą, wytwarzają wciąż nowe myśli i senne widziadła.

Jan Prazdrój.





I ta zresztą wystąpi współzawodnicstwo z zagranicą. Prócz Ameryki, która ma olbrzymie zapasy obawia, w produkcji tej wybitnie się wyspecjalizowała Japonia. Próby japońskiego obawia bardzo solidnej roboty są już w Warszawie. Japonia prowadzi na wielką skalę hodowlę bydła na Korei i Sachalinie, utworzyła szereg garbarni i posiada tysiączne warsztaty szewskie, przy bardzo taniej robociźnie. Dzięki temu, Japonia może nam dostarczać obawia po cenach o wiele niższych od produkcji miejscowej, wykolejonej podczas burzy wojennej.

#### — Sprzedaż spirytusu.

Biuro prasowe ministerstwa skarbu ogłasza rozporządzenie celem ustanowienia cen odbioru i sprzedaży spirytusu oraz cen wyrobów spirytusowych i sprzedaży detalicznej na obszarze byłego Królestwa kongresowego. 1) Całą ilość wyprodukowanego spirytusu w kampanii 1918 na 1919 po wyjściu okupantów dyrekcja monopolu spirytusowego nabyła na rzecz skarbu polskiego. Producenci obowiązani są dostarczyć spirytus w swoich naczyniach do miejsc wskazanych przez dyrekcję monopolu a należność otrzymają za taką ilość jaka będzie odebrana na miejscu dostawy, a oprócz tego wynagrodzenie za przywóz według umowy; 2) Ceny sprzedażne po jakich nabywcy otrzymują spirytus od dyrekcji monopolu spirytusowego za jeden stustopniowy litr alkoholu są umieszczone szczegółowo w rozporządzeniu z dnia 28 lutego 1919.

#### — Ustalenie pisowni polskiej.

Dotychczasowa wielorakość pisowni, stosowanych w Polsce, została nareszcie usunięta. Akademia umiejętności przyjęła jednolitą pisownię, a Ministerstwo Oświecenia zatwierdziło uchwałę Akademii, jako obowiązującą dla całej Polski. Na mocy decyzji ministerstwa prof. Leon Rygiel opracował „Główne zasady pisowni polskiej”. Wydawnictwo poza częścią ogólną opatrzone jest słowniczkiem ortograficznym, zawierającym około 3,000 wyrazów.

#### — Zniesienie sekwestrów.

„Monitor Polski” ogłasza rozporządzenie o zniesieniu sekwestru i ograniczenia przewozu wewnętrznego worków i sznurów, rozporządzenie o zniesieniu sekwestru i ograniczenia przewozu wewnętrznego surowców i wyrobów włóknistych oraz rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące współdzielczych stowarzyszeń kredytowych.

— **Zapotrzebowanie majstrów i robotników.** Fabryka pasów ze skóry wielbłądziej, która została niedawno otworzona w Warszawie przy ul. Królewskiej, zwróciła się do szkoły tkackiej w Łodzi z prośbą o przysłanie majstrów i robotników. Kilku wychowanców tej szkoły już wyjechało.

#### — Komisarz urzędu aprowizacyjnego.

Przybył do Łodzi komisarz urzędu aprowizacyjnego p. Samborski, który będzie tutaj stać arządować.

#### — Inspekcja urzędu państwowego.

Przybył do Łodzi inspektor administracyjny z ramienia min. spraw wewn. p. Kwapiński, który przeprowadza inspekcję urzędu powiatowego w Łodzi.

#### — Na sieroty po żołnierzu polskim.

Komitet Opieki nad sierotami i rodzinami po żołnierzu polskim wierząc, że nie bez echa przebrzmiał zew jego we wszystkich tutejszych pismach głoszony w dniu 25 lutego b. r. przypomina P. T. Łodzianom, że Koncert-Raut na powyższy cel odbędzie się nieodwołalnie dnia 8 b. m. t. j. w sobotę o godz. 8 wieczorem w Sali Koncertowej, Dzielna 18.

Prócz prawdziwie artystycznej biesiady duchowej będzie w przerwie między 1 a 2 częścią koncertu — w sąsiednich salach bogaty bufet. Ceny zwykle, sklepowe. — Was Łodzianie, którzy czuli jesteście na ludzką niedolę prosimy, byście raczyli przybyć tłumnie i rękę szczerze do zbożnego dzieła przyłożyli.

#### — Z Rady Robotniczej.

Dziś o godz. 6 i pół odbędzie się plenarne posiedzenie R. R.

Porządek dzienny zawiera kwestje poważne, a najgłośniejszą jest sprawa powszechnego strajku w Polsce.

#### — Praca dla krawców i krawczyń.

Intendentura Generalnego Okręgu poszukuje krawców i krawczyń z własnymi maszynami dla szycia umundurowania. Zgłaszać należy się do Intendentury G. O. natychmiast do referenta mundurowego, róg Cegielnianej i Zachodniej (Wydział Surowców); wejście od ul. Zachodniej.

#### — Likwidacja loterii.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu, zarządzane obecnie przez poszczególne instytucje loterie będą niebawem zlikwidowane. Loteria R. G. O. przestanie istnieć jako loteria rady głównej opiekańczej i ustąpi miejsce jednej loterii państwowej, z której dochód w dalszym ciągu iść będzie głównie na pomoc dla ofiar wojny.

#### — Płace robotników kolejowych.

Komisja stawkowa i zarząd główny Związku pracowników kolejowych opracowały projekt płac zasadniczych dla pracowników kolejowych. Projekt ten przewiduje stawki zarobkowe stałe i dodatki drożyzniane. Wszyscy pracownicy podzieleni są na 5 klasy z podziałem na kategorie a i b. Do pierwszej klasy a należą niefachowcy, analfabeci, do b fachowcy bez elementarnej wykształcenia, do klasy IIa — fachowcy z wykształceniem niżej 4 klas, do b fachowcy i rzemieślnicy z wykształceniem powyżej 4-eh i nie niżej 6 klas szkoły średniej, do klasy IIIa — wszyscy pracownicy fachowcy z wykształceniem co najmniej 7 klas szkoły średniej, do IIIb — fachowcy z wykształceniem wyższym.

Po każdym dwóch latach służby płaca podnosi się automatycznie o 8 proc. Zarobek roczny wynosi w pierwszym roku służby: klasy I-a 3,000 mk., I-b—3,600

mk., klasy II-a — 4,500 mk., II-b — 5,000 mk., III-a—6,000 mk., III-b—6,500 mk.

Do zasadniczej stawki płacy każdego pracownika dochodzi—360 mk., dla żony —80 mk., dla każdego dziecka do lat 18 —40 mk. miesięcznie. Kawalerom przyznaje się dodatek tylko dla matki lub ojca niezdolnych do pracy, w wysokości 80 mk.

— **Mąka i cukier na święta wielkonoce.** Po usilnych staraniach delegacji gminy żydowskiej udało się uzyskać od Ministerstwa Aprowizacji zakup przez Syndykat Rolniczy 3176 podw. centnarów pszenicy paschalnej, co wynosi po 4 funty na osobę, po cenie kontyngensowej od 126 do 128 mk. za korzec, zamiast mk. 300, żądanych przez spekulantów.

Tym sposobem gmina położyła kres zakusom spekulantów i paskarzy na ten przedmiot pierwszej potrzeby.

Również uzyskano od Ministerstwa Aprowizacji 3000 worków mąki kartoflanej rytualnej, a od Związku Zawodowego Cakrowni Królestwa Polskiego—50,000 kilo cukru.

#### — Walka bandytów z policją.

Patrol policji przy obchodzie nocnym natknął się przy rogu ul. Rybnej i Ciemnej na grupę podejrzanym osobników, którzy na okrzyk „Stój!” odpowiedzieli strzałami do policji. Policja ze swej strony wymieniła strzały z nieznajomymi, którzy widocznie byli planującymi jakiś napad bandytami, przyczem jeden z nich został ranny. Towarzysze pochwycili jednak trafionego na ręce i odstrzelili w kierunku w kierunku cmentarza żydowskiego. Pościg był bezskuteczny.

## Teatr, Muzyka i Sztuka.

#### J. Wertheim o L. O. S.

W „Kurjerze Polskim” znany pianista Józef Wertheim w artykule „Impresja muzyczna w Łodzi” charakteryzuje.

Pan W. pisze między innymi: Przedewszystkiem uderzył mnie ogromny, młodzieńczy zapal całego zespołu orkiestrowego, —młodzie przeważnie ładnie oddają się pracy z największym entuzjazmem, —ów podstawowy warunek przy pracy odtwórcze muzycznej, który—zdawałoby się — w życiu naszym artystycznym zupełnie zaginął.

Zważywszy niesłychanie skromne środki wynagrodzenia, podwójnie należy szanować ów pewien, dziś tak niezwykle, dealizm, opromieniający całą dzielnicę orkiestrową drużynę.

Bezwzględnie należy się szczerze uznanie panu Bronisławowi Szalcowi, który miał widocznie wychować cały ten zespół i stworzyć przeto w Łodzi placówkę wysokiej kulturalnej wartości.

Znać, iż potrafił on być umiejętnym nauczycielem. W orkiestrze panuje szacunek dla elementarnych zasad muzycznych, niestety, tak często zaniedbanych; staranną rytmikę przedewszystkiem podkreślić należy.

Także i publiczności łódzkiej pan W. nie szczędzi wyrazów uznania:

„Snać łódzkiej publiczności musi być grant podatny do krzewienia zamiłowania i kulta dla muzyki,—uderzyło mnie bowiem skupione zachowanie publiczności,— zgółta odmiennie od warszawskiej.

Jakaś zdrowa lepsza atmosfera powiała tam,—może to prognostyk lepszych przyszłych czasów, które podobniejsze będą do tych dawniejszych, gdy ładnie naprawdę z nabożeństwem słuchać umieli muzyki.

Znać, że nie tylko dla solistów acbo i serec są otwarte,—muzyka symfoniczna staje się w Łodzi własnością ogółu.

## Ze świata.

#### Co żołnierz czerwonej armii otrzymuje na kartkę.

Codzienną normę spóżywcą według „Izwestji” bolszewickich stanowi: 2 funty chleba, 8 złotych cukru, pół funta mięsa, 8 złotych tłuszczów i ćwierć funta herbaty miesięcznie. Jeżeli przeto —konkluduje gazeta — weźmiemy armję liczebności 500,000 żołnierzy, otrzymamy ilość produktów, jaką spożywa półtora milionowa Moskwa dziennie. W rzeczywistości jednak z powodu porządków, panujących w intendaturze, produkta spożywane są w podwójnej ilości.

#### Niezwykły zamach morderczy.

Sensacją Medjolanu był w dniach ostatnich oryginalny i bezkrwawy zamach na byłego cesarza Niemiec, Wilhelma. Oto w słynnej galerji Wiktora Emanuela młody elegancki mężczyzna strzelił z rewolweru do—karty pocztowej z marsowym wizerunkiem Wilhelma, zaopatrzonym w podpis: „Największy zbrodniarz, który spowodował wojnę światową”. Celny strzał przebił kartę pocztową, strzaskał lustrzaną szybę wystawy i przestraszył panny sklepowe, nie wyrządzając pozatem żadnych szkód.

Sprawca bezkrwawego zamachu Włoch z Reveretto, pozwolił się spokojnie aresztować, motywując swój czyn atakiem wściekłości, któremu uległ na widok wizerunku „krwawego Wilhelma” i dodał:

— Ile razy widzę tę arogancką nadętą głowę, bezwiednie chwytam za rewolwer... I lękam się, że zawsze, ilekroć zobaczę ją w wystawie sklepowej, nie będę mógł zapanować nad sobą i strzelać...

## Przemysł, Handel i Finanse.

Łódź, d. 6 marca.

5% L. Z. m. Warsz. . . . .	187.—
4 1/2% L. Z. Z. . . . .	180.—
Ruble carskie (100) . . . . .	151.—
Ruble carskie (500) . . . . .	128.50
Ruble damskie (1000) . . . . .	84.25
Korony . . . . .	50.80

**Pierwsze i najtańsze źródło!**

Kajety, Stałówki, Ołówki, Papiery kancelaryjne, Atramenty i tusze, Gomy do wycierania, Bloki notesowe, Kalendarze, Księgi Handlowe, Pocztówki i t. p.

Hurtowy skład papieru i materiałów piśmiennych oraz wydawnictwo kart pocztowych

**A. J. OSTROWSKI**

Łódź, Piotrkowska 55.  
Filja w Warszawie, Bielańska Nr 18.

### Szkoła Techniczna, Pańska 9.

Semestr letni rozpoczyna się 10 marca. Czynne są wydziały budowlany, mechaniczny i elektro-techniczny. Zapisy kandydatów i kandydatek kancelarja przyjmując codziennie od 3—5.

**Biuro pisania próśb i zażeń**

Łódź, ul. Piotrkowska № 84.

**ALEKSANDRA GERSDORFA**

Przygotowuje: Referaty, petycje, prośby i skargi. Układa ustawy.

Tłumaczy we wszystkich językach.

**Łódzkie Towarzystwo Transportowe**

**S. BIRŻ i S-ka**

wł. S. Birż i B-cia A. i M. Kaufman

ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska № 22, WARSZAWA, ulica Leszno № 2, przyjmuje wszelkie zlecenia z asekuracją i bez jak również załatwia przepustki. Własne składy.

**Potrzebni Głupcy.**

Zgłaszać się do Administracji Dziennika Łódzkiego między 10—12.

**Do sprzedania:**

Skład pasmanteryjnych wyrobów, różnych garników, wstążek, jak również galanterijnych materiałów, oraz dodatki krawieckie. Nadszedł transport zatrasków firmy „Magnet”

**J. FREIMAN,**  
Nowy-Rynek № 6.

**LIBERMAN,**  
Lipowa № 20.

**SYFIALNIA DĘBOWA**

modna, solidnej roboty do sprzedania u stolarza.

ul. Franciszkańska 11.  
547 1—3

**Dr. Paweł Klinger**

Konstantynowska 9.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Przyjmuje od 9 i 2—6 popoł.

**Dr. I. GROSSMAN**

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

Przyjmuje od 9—11 rano i od 4—6 wiecz.

**Cegielniana 31.**

### Szarlota Eiger

Akuszerka i chor. kobiece.  
Długa 46 (róg Zielonej)  
Godz. przyjęcia od 4-6 p. p.

### Lekarz dentysta B. Czudnowska

wróciła z Moskwy i przyjmuje codziennie od 10—1 i od 3—6  
Piotrkowska 79, II-gie pięć.

### Dr. Wł. Stanisławski

h. ordynator szp. miejsk. w Odessie.  
Przejazd 40 m. 7.  
— obok poczty. — 409

Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.  
Przyjmuje od 1—2 i od 4—6 p. p.

Zgubiono legitymację chlebową na 3 osoby na imię Antonji Czapliskiej ul. Widzewska 65. 537 3—3

Zaginęła legit. chlebowe na 3 osoby na imię Antonij Bećalik ul. Aleksandrowska 48. 549